

Pragniesz spokojnej przyszłości i szczęścia dzieci — stań do walki o pokój!

SŁOWO POLSKIE

Rok V Nr 323 (1461)
Wydanie A

Czwartek, dnia 23 listopada 1950 r.

Dziś 6 stron
Cena 15 groszy

II Światowy Kongres Obrońców Pokoju powołał Światową Radę Pokoju

Uchwalenie Manifestu do narodów i Orędzia do Organizacji Narodów Zjedn.

WARSZAWA (PAP). W siódmym dniu obrad Kongresu przewodnictwo obejmuje Yves Farge. Udziela on głosu sekretarzowi Kongresu Borsari, który oświadcza, że prace każdej komisji zostały przedyskutowane na Komisji Politycznej. Zasadnicze decyzje Komisji zostały włączone do tekstu pisma do ONZ. Przewodniczący udziela następnie głosu przewodniczącemu Komisji Politycznej Kongresu — Pietro Nenniemu dla zreferowania projektu Manifestu II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju do ludów świata oraz Orędzia Kongresu do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Przed odczytaniem treści obu dokumentów mówca podkreśla, że Komisja Polityczna ustalając ich tekst, rozpatrzyła wszystkie propozycje zgłoszone w czasie obrad Kongresu.

Pietro Nenni charakteryzuje następnie obydwa przedłożone Kongresowi dokumenty i omawia pokrótce przebieg dyskusji, której dokumenty te są wynikiem.

Przemówienie Nenniego przebiegało w atmosferze burzliwych oklasków. (Przemówienie podajemy osobno).

Odczytany następnie przez mówcę projekt Manifestu Kongresu spotyka się z owacyjnym przyjęciem zgromadzonych, po czym Nenni przedstawił projekt orędzia do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Poszczególne punkty tego orędzia wywołują raz po raz burzliwe, długotrwałe oklaski. Szczególnie gorąco przyjęto Kongres żądanie natychmiastowego przerwania działań wojennych na Korei, wycofania wojsk obcych z tego kraju i zbadania popełnionych tam zbrodni, a w szczególności — sprawy odpowiedzialności gen. Mac Arthura — jak również wezwanie do jak najszybszego zawarcia traktatów pokojowych ze zjednoczonymi, rozbrojonymi Niemcami i z Japonią. Równie mocno oklaskiwano żądania bezwzględnego zakazu broni atomowej i wszelkiej innej broni masowego zniszczenia oraz żądanie ogólnej redukcji zbrojeń. Długotrwałe oklaski wywołała również, gdy Nenni odczytuje ustęp, mówiący o utworzeniu Światowej Rady Pokoju.

Po odczytaniu wezwania Pietro Nenni wyraża przekonanie, że przedstawione przez Komisję Polityczną projekty będą zaakceptowane przez Kongres, dzięki czemu staną się prawdziwą Kartą Pokoju.

Nenni zszedł z trybuny wśród oklasków i owacji, wyrażających poparcie dla wniosków Komisji Politycznej.

Przewodniczący oddaje następnie głos sekretarzowi Kongresu, Borsari, który omawia zasady głosowania. Głosowanie odbywać się będzie delegacjami, przy czym każdy członek delegacji oddawać będzie osobno swój głos. Sekretarz poszczególnych delegacji przekazał zebrane głosy sekretariatowi Kongresu, w celu przeliczenia.

Metoda ta pozwala również ustalić dokładną liczbę głosów za wnioskami, przeciwko nim i głosów wstrzymujących się oraz dać możliwość przekonania się, jak ustosunkowali się do wniosków przedstawiciele poszczególnych grup i organizacji.

Przewodniczący Yves Farge zarządza przerwę w obradach.

Po przeprowadzeniu w czasie przerwy w obradach głosowania nad Manifestem i wezwaniem do ONZ przewodniczący obrad obejmuje Pietro Nenni. Udziela on głosu p. Morel, który referuje wniosek Pablo Nerudy, piętnujący prześladowania wojowników pokoju. II Światowy Kongres podrażnia ofiary terroru, wnoszą uroczysty protest przeciwko prześladowaniom obrońców pokoju, domaga się na-

tychmiastowego uwolnienia wszystkich ofiar terroru oraz wzywa lud całego świata do wyrażenia solidarności i do wzięcia w obronę wszystkich, którzy walczą o pokój.

Wniosek ten został przyjęty przez aklamację.

Następnie przewodniczący ogłasza wyniki głosowania nad Manifestem do narodów i Orędziem do ONZ, które to dokumenty reasumują i precyzują wyniki prac poszczególnych komisji.

W głosowaniu udział wzięło 1.660 delegatów, z których 1.655 poparło złożone wnioski, tylko 3 wypowiedziało się przeciwko, a 2 wstrzymało się od głosowania.

Przy niebywałym entuzjzmie uczestników Kongresu,

Pietro Nenni stwierdza, iż Manifest i wezwanie zostały uchwalone niemal jednomyślnie.

Następnie zabiera głos w imieniu sekretariatu Gilbert de Chambrun, który oświadcza, że Kongres przystępuje teraz do wyboru najwyższego organu światowego ruchu pokoju. Będzie to Światowa Rada Pokoju. Lista kandydatów do Światowej Rady Pokoju stała się nową propozycją komisji organizacyjnej, komisji politycznej i biura prezydium Kongresu. Została ona opracowana przez sekretariat i biuro prezydium i obejmuje kandydatury zgłoszone przez delegacje poszczególnych krajów. Ponieważ lista nie jest jeszcze kompletna, a rezolucja komisji organizacyjnej upoważnia Światową Radę Pokoju do kooptacji członków Rady, dalsze propozycje dotyczące kandydatur powinny być przekazane Radzie.

Nowoobrana Światowa Rada Pokoju zbierze się 23 listopada, aby dokonać wyboru swego biura.

Mówca odczytuje następnie nazwiska kandydatów na członków Światowej Rady Pokoju.

Zebrani witają poszczególne nazwiska oklaskami.

Z kolei przewodniczący zarządza głosowanie. Za przedstawioną listą członków Światowej Rady Pokoju głosują wszyscy delegaci z wyjątkiem jednego, który głosował przeciwko.

Wyniki wyborów Światowej Rady Pokoju ogłoszone przez przewodniczącego witają zebrani długotrwałą spontaniczną manifestacją. Wśród frenetycznych oklasków na sali rozbrzmiewają we wszystkich językach słowa: „Pokój, peace, mir, paix”.

Przewodniczący obradom Pietro Nenni wygłasza przemówienie końcowe przerywane raz po raz oklaskami i owacjami. (Tekst przemówienia Pietro Nenni'ego podamy jutro).

Gdy Pietro Nenni zamyka obrady II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, na sali rozlega się burza różnorodnych okrzyków: „Niech żyje pokój”, „Pokój zwycięży wojnę”.

Na sali rozbrzmiewa hymn młodzieżowy.

MANIFEST DO NARODÓW I ORĘDZIE DO O. N. Z., UCHWALONE PRZEZ II ŚWIATOWY KONGRES OBROŃCÓW POKOJU ZAMIESZCZAMY W NUMERZE NASTĘPNYM.

»Nie wyczekuje się na pokój, pokój się zdobywa«

Sprawozdanie Pietro Nenni'ego z Komisji Politycznej



Panie, panowie, drodzy przyjaciele! Komisja Polityczna Kongresu zakończyła ubiegłej nocy swe prace po długich naradach, podczas których rozpatrzyła dokładnie wszystkie propozycje i wszystkie oświadczenia, złożone w toku obrad. Komisja proponuje, byśmy za kończyli nasze obrady uchwaleniem 2-ch dokumentów, z których jeden ma charakter manifestu, skierowanego w imieniu Kongresu do narodów całego świata, drugi zaś został ujęty w formę orędzia do O. N. Z., orędzia, w którym zreasumowaliśmy i sprecyzowaliśmy wyniki wszystkich obrad poszczególnych komisji, wybranych przez Kongres. Zasady, jakimi kierowaliśmy się, mogą przedstawić następująco:

Napiętnowanie podżegaczy wojennych oraz ustalenie odpowiedzialności ciężającej na każdym z nich z osobna i na wszystkich razem, — surowa i słuszna, naszym zdaniem, krytyka braków i błędów ONZ, — jednocześnie wyrażenie nadziei, że Organizacja Narodów Zjednoczonych znajdzie znowu drogę, jaką wyznaczyła jej wola narodów, — absolutne zaufanie do akcji narodów, zaufanie, które pozwala nam wykluczyć bez reszty tragiczny błąd, że wojna jest nieuchronną koniecznością, — wojna byłaby może nieuchronna w obecnej sytuacji, gdyby nie było nas, gdyby nie my, gdyby nie międzynarodowy ruch obrońców pokoju.

Z obrad naszych wyeliminowaliśmy wszystko, co mogłoby mieć charakter abstrakcyjnego pacyzizmu. Chcemy bowiem być realnymi pacyfistami i chcemy konkretnego rozwiązania każdego problemu, który staje przed ONZ, który staje przed sumieniem ludzkim. Dlatego też nasze wezwanie do ONZ jest nie tylko wspólnym wyrazem pragnienia wszystkich ludzi na świecie, którzy zmanifestowali swą

nienawiść do wojny, lecz daje ono konkretne rozwiązanie, mające na celu natychmiastowe położenie kresu wojnie w Korei, położenie kresu wojnie w Vietnamie, która również jest hańbą naszej cywilizacji.

Orędzie do ONZ również proponuje konkretne rozwiązanie problemu kontroli energii atomowej i stopniowej redukcji zbrojeń, co uważamy za nieodzowne politycznie i za możliwe już dziś technicznie. Wysuwamy ono wreszcie propozycję, mającą na celu zlikwidowanie odradzających się ośrodków militarystyki w pewnych częściach Niemiec i w Japonii.

Na podstawie tych propozycji dochodzimy do wniosku, który stanowi polityczną i psychologiczną konkluzję naszego Kongresu: Nie wyczekuje się na pokój, pokój się zdobywa. Wygramy bitwę o pokój!

Wielu delegatów poruszyło problemy niezwykle doniosłej wagi. Poczuwam się do obowiązku oświadczyć im, że nie powinni uważać faktu, iż nie mogliśmy uwzględnić ich wniosków w rezolucjach, za objaw obojętności Kongresu wobec tych zagadnień.

Jesteśmy całym sercem z ludami kolonialnymi, które walczą o swą niezależność narodową. Jesteśmy całym sercem z bohaterami ludem hiszpańskim, który walczy przeciwko tyranii Franco. Całym sercem jesteśmy z narodami krajów demokracji ludowej, które muszą stawiać czoło prowokacjom tytoizmu. Całym sercem jesteśmy z narodami Ameryki Łacińskiej, które walczą z taką energią i odwagą o zapewnienie obrońcom pokoju w Ameryce Łacińskiej prawa do obrony pokoju.

Lecz drodzy przyjaciele! Nie jesteśmy ani kongresem ruchu antykolonialnego, ani kongresem ruchu antyfaszystowskiego czy antyfrankistowskiego. Nie jesteśmy kongresem reprezentującym ogólny ruch w obronie wolności i demokracji.

Jesteśmy kongresem obrońców pokoju i zadaniem nasze obejmują te wszystkie zadania, których uregulowanie może przyczynić się do rozwiązania problemu pokoju!

Dlatego też proszę Kongres o zaakceptowanie uchwał, które uwzględniłyby elementy dyskusji, nad którymi tu obradowaliśmy.

Pokój jest sprawą, która łączy wszystkie nury na świecie i gdy walczymy o pokój, walczymy jednocześnie o wolność i demokrację.

(W tym miejscu mówca odczytał projekt Manifestu II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i projekt Orędzia Kongresu do ONZ).

Komentarze »Słowa«

Głos pokojowej ludzkości

Tydzień obrad II Światowego Kongresu Pokoju w Warszawie niewątpliwie przejdzie do historii jako gigantyczny krok na drodze rozwoju nowego, potężnego ruchu, obejmującego pięć części świata i liczącego w swych szeregach setki milionów ludzi, wszelkich ras, wszelkich poglądów politycznych, różnych wyznań, wszelkich zawodów. Takiego ruchu obejmującego całą kulę ziemską, o takim zasięgu i tak masowego, nie znają dotychczasowe dzieje ludzkości.

Kwinteseńca 12 listopada plenarnych obrad Kongresu i wielogodzinnych obrad komisji kongresowych są dwa zasadnicze dokumenty o doniosłym znaczeniu międzynarodowym: Manifest do ludów całego świata oraz Orędzie do ONZ. Referując projekty tych dwóch rezolucji na plenium Kongresu, Pietro Nenni oświadczył, że przy ich redagowaniu Komisja Polityczna Kongresu „przyjęła pod uwagę wszystkie propozycje i wszystkie wystąpienia podczas Kongresu”.

A wiemy przecież, że na Kongresie występowali zarówno zwolennicy światopoglądu materialistycznego, jak i idealistycznego, bohaterowie walk wyzwoleniczych i wybitni rewolucjonści obok wyznawców pacyzizmu, komunistów, socjalistów, duchowni i działacze ruchu chrześcijańskiego, liberalowie, konserwatyści i bezpartyjni, uczeni, lekarze, politycy, robotnicy i adwokaci, chłopcy i kobiety. Jednakże ludzie stanowiący tak wielki wachlarz przekonań i poglądów zdali się do porozumienia i powzięli wspólnie postanowienia o znaczeniu światowym i historycznym polewań kierowali się DOBRĄ WOLĄ POROZUMIENIA ORAZ OZWANIENI BYLI SZCZĘRYM PRAGNIENIEM POKOJU.

(Dokończenie na str. 2-3)

Lidia Korabielnikowa we Wrocławiu

wzięcie udział w naradzie włókienniczej oktywu robotniczego ZMP z 4 województw

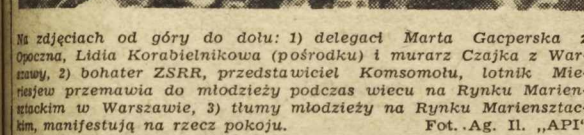
WROCLAW. Dnia 25 listopada odbędzie się w gmachu Wojewódzkiego Zarządu Związku Młodzieży Polskiej branżowa narada włókiennicza oktywu robotniczego ZMP. W naradzie weźmie udział 168 delegatów z 4 województw: wrocławskiego, zielonogórskiego, łódzkiego i krakowskiego oraz przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu Lekkiego, Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego i Partii.

Narada będzie trwała dwa dni. W toku obrad poruszone zostaną ważne problemy dotyczące pracy ZMP w przemyśle włókienniczym, jego udziału w realizacji zadań produkcyjnych oraz wzrostu organizacji w odcinku włókienniczym. Wobec tego omówiona będzie również forma pracy grup zawodowych w związku z nową koncepcją organizacji „Brigady Lekkiej Krawalarii”, to jest zespołów robotniczych się z najaktywniejszych zetempowców, których zadaniem będzie wykrywanie sabotażu, walka z nim oraz pilnowanie przestrzegania

nia ustawy o tajemnicy służbowej.

W drugim dniu narady weźmie w niej udział Lidia Korabielnikowa, wybitna racjonalizatorka radziecka, bohaterka pracy socjalistycznej w przemyśle włókienniczym. Na część znakomitego gościa odbędzie się w dniu 24 bm. przyjęcie w formie wieczornicy, z udziałem około 200 osób, na którym Lidia Korabielnikowa podzieli się z otoczeniem swymi doświadczeniami z dziedzin nowych metod oszczędzania surowców.

Doniosłość problemów, które mają być poruszone w toku obrad oraz obecność wybitnej racjonalizatorki radzieckiej na dacie naradzie silny akcent ideowo-polityczny. Społeczeństwo wrocławskie, a szczególnie młodzież z uwagą będzie śledzić przebieg obrad zjazdu, by wraz z jego uczestnikami wziąć żywy udział w tej jeszcze jednej manifestacji międzynarodowego braterstwa i pokojowych dążeń polskiej młodzieży robotniczej. (Ana)



Na zdjęciach od góry do dołu: 1) delegat Marta Gacperska z opozycji, Lidia Korabielnikowa (pośrodku) i murarz Czajka z Warszawy, 2) bohater ZSRR, przedstawiciel Komсомоtu, lotnik Mieniewski przemawia do młodzieży podczas wstępu na Rynku Mariensztackim w Warszawie, 3) tłumy młodzieży na Rynku Mariensztackim, manifestują na rzecz pokoju.

Zaloga kopalni im. M. Thoreza melduje Prezydentowi Bierutowi o wykonaniu planu rocznego

WALBRZYCH (smm). Kopalnia im. Maurice Thoreza wykonała wczoraj roczny plan wydobycia węgla w związku z tym zaloga kopalni wystosowała do Prezydenta R. P., Bolesława Bieruty, telegram następującej treści:

Towarzysz Bolesław Bieruta — Belweder — Warszawa.

Zaloga kopalni im. Maurice Thoreza melduje Wam, Towarzyszu Prezydencie, że w dniu dzisiejszym o godz. 12.30 wykonała roczny plan wydobycia węgla.

Górnicy kopalni im. Maurice Thoreza, świadomi ogromu znaczenia, jakie ma węgiel dla planowej gospodarki państwowej, walczyli od szeregów miesięcy o przedterminowe wykonanie planu pierwszego roku wielkiej szesćsiatki.

Oddział XIII, a następnie „Jan” jako pierwszy w Polsce wykonał plan wydobycia.

Zaloga kopalni im. Maurice Thoreza zapewnia Was, Towarzyszu Prezydencie, że

w dalszym ciągu będzie walczyć o utrwalenie pokoju na całym świecie i o zbudowanie podstaw socjalizmu w Polsce. Zapewniamy Was również, Towarzyszu Prezydencie, że nasze zobowiązania — wydobycia do końca roku 105 tys. ton węgla ponad plan — wykonamy z nadwyżką.

Drugą depeszę z meldunkiem o tym osiągnięciu wysłała zaloga kopalni do sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Francji — Maurice Thoreza.

Po stwierdzeniu, że gdy w Warszawie kończył swe obrady II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, oni w dalekim Walbrzychu skupili się jeszcze mocniej w szeregach walczących o trwały pokój na całym świecie, górnicy zakończyli depeszę słowami: „Zyczymy Ci, drogi Towarzyszu, aby francuska klasa robotnicza pod Twoim przewodnictwem zwyciężyła tak jak my — w walce o ustrój sprawiedliwości społecznej — o socjalizm”.

St. R.

Praca — sprawą honoru

Narodziny butelki wina

Odkrywamy tajemnicę sukcesów winiarzy z PZPF w Legnicy

Gdy na Twoim stole, przyjacielu, stoi butelka wina, nie zawsze pomyślisz o ludziach, którzy ją wyprodukowali. Zarówno tych z oddziału fermentowni, jak i z laboratorium, tych, którzy w skomplikowanym procesie produkcji zajmują bardzo odpowiedzialne stanowiska, zmuszające ich do nieustannej czujności, jak i tych, którzy opakowane skrzynki win układają w stosy i wysyłają w świat. Ani się domyślasz, że wleci ludzi przez wiele miesięcy — dniem i nocą — musi czuć, że być w gronie przyjaciół mógł wychylić lampkę dobrego wina.

Suche cyfry i ofiarni ludzie

Skąd możesz wiedzieć, że o tę butelkę, która przecież stanowi część globalnej produkcji zakładu, walczyli na przestrzeni trzech kwartałów br. brygada młodziowców z brygadą starszych, że właśnie w październiku, kiedy klasa robotnicza czuła czynem produkcyjnym wielką Październikową Rewolucję Socjalistyczną, młodzi dorównali starszym, uzyskując na równi z nimi 170 proc. normy w skali miesiąca.

Bo w tej fabryce, podobnie jak w setkach innych zakładów przemysłowych Dolnego Śląska, toczy się każdego dnia walka o plan, która czasami nabiera cech walki dramatycznej.

Chodź więc z nami, przyjacielu, do Państwowych Zakładów Przemysłu Fermentacyjnego w Legnicy. Przypatrzmy się ich ludziom. Warto te zakłady odwiedzić, Roczny plan produkcji moczku — surowca, z którego powstaje wino — wykonany w pierwszych dniach października w 129,5 proc. Plan zakładu za wrzesień to stał wykonany w 144,8 proc., za październik w 125 proc. Ogólny plan zakładów w zakresie produkcji win owocowych zostanie wykonany 20 listopada.

Z zobowiązań październikowych załogi wynika, że ponad plan do końca roku wyprodukuje 350 tysięcy litrów wina. Pelnowartościowego wina, które przyczyni się do ograniczenia spożycia wódki, do zwycięstwa w walce z alkoholizmem, plaga społeczną.

Trochę o procesie produkcji

Na nasze odwiedzin wybraliśmy sobie moment najodpowiedniejszy — punkt kulminacyjny kampanii jesiennej. Trwa ona w PZPF około 2,5 miesiąca. W tym czasie cała załoga podwaja i potraja swe wysiłki. Z lasów, sadów i winnic, z kraju i zagranicy nadchodzi partia owoców, które trzeba natychmiast przetoczyć, to znaczy wycisnąć z nich mocz, a następnie płyn ten przekazać do fantastycznych rozmiarów kuf (becek) w oddziale fermentowni.

Tutaj sporządza się tzw. nastaw. Do moczku dodaje się w odpowiednich ilościach cukier, drożdże i inne pożywki. W toku procesu fermentacyjnego cukier zamienia się w alkohol. Po kilkudziesięciu dniach proces ten kończy się i wino — półprodukt wędruje do potężnych kuf leżakowych, które mogą pomieścić do 10 tysięcy litrów, i w nich w spokoju doznają leży około 6 miesięcy.

Potem przepompowuje się wino do filtrów i rozdzieln. W oddziale pakowni czeka na nie przodow

nica pracy Irena Nita, która wraz ze swoim zespołem — razem 11 osób — w ciągu 8 godzin zapakuje przeszło 9500 butelek. To nie taka prosta sprawa, jakby się mogło wydawać. Każdą butelkę trzeba owinać, przełożyć wiórami, skrzynię zabić, zadrutować, nakleić kartę rejestracyjną i kontrolną.

Cześć pracy!

Cała załoga — zelektryzowana. Oto z Bułgarii nadszedł ładunek pół tony winogron. Transport napływa partiami w ciągu 4 dni. Każda godzina pracy i każda para rąk liczy się teraz na wagę złota. Trzeba winogrona w porę wyładować — żeby nie placić kolei kosztów postojowego, w gony muszą być w ruchu, a w porę wytłoczyć, przygotować mieszcę w kufach fermentacyjnych i leżakowych.

Andrzej Sarnecki zobowiązał się dodatkowo przepracować 6 godzin, by przepompować mocz z kuf leżakowych do składowych. Za

jego przykładem idą towarzysze pracy.

Radiowęzeł fabryczny nadaje dwa razy dziennie komunikaty. — W dniu dzisiejszym wyróżniła się koleżanka Danuta Kowalczyk w oddziale wykańczalni... Za prawidłową zlikwidowała zaległość... Władysław Tadyk w naprawie starych skrzyń do wina wyrobił 222 proc. normy, Jan Niemczyk — 211 procent.

Przyjemnie usłyszeć własne nazwisko w megalofonie.

— Uwaga, — uważa! — dudnia megalofon po całej fabryce. — Bed narz Stanisław Kubasiak przy struganiu kuf pobił rekord, uzyskał najlepszy wynik w naszej fabryce — 374 proc. Kolega Kubasiak! Organizacja Podstawowa, Rada Zakładowa i Dyrekcja dziękują wam serdecznie i życzą dalszych sukcesów. Cześć pracy!

Nauka

Revolucji Październikowej

Trudno w ramach jednego reportażu opowiedzieć, jak to stary

małster fermentowni, Józef Seweryn, w zespole dramatycznym fabryki gra nie gorzej od swoich młodych pracowników, chłopców i dziewcząt. Jak to brygada Sarneckiego ugasila pożar w posesji, graniczącej z zakładami i uratowała je swoim bohaterstwem. Jak to Holod w ostatniej chwili uratował 5.000 litrów wina w kufie, która niepokojąco zatrzeszczała. A przecież te fakty są dowodem twórczego się w fabryce socjalistycznego stosunku do pracy i własności społecznej, są dowodem narodzin nowego, socjalistycznego człowieka.

Tak, przynajmniej, interesujące są dzieje dnia powszedniego fabryki, z której na nasz stół przywędrowała butelka wina.

Na przykładzie tej fabryki — przynajmniej — jak na dłoni widać rezultaty, które wynikają z uznania pracy jako sprawy najważniejszej, sprawy honoru każdego robotnika.

— Pracujemy dla siebie, pracą tworzymy nowe życie i własny dobrobyt. A stało się to dzięki zwycięstwu Rewolucji Październikowej — mówi małster Seweryn.

U podstaw wszystkich sukcesów PZPF w Legnicy leży zrozumienie tej prawdy przez ich załogę.

Jan Dębek

Przed Powszechnym Spisem Narodowym

Wszyscy pomagamy komisarzom spisowym

Pytania, na które każdy musi odpowiedzieć

Spis interesuje się także pracą poboczną, której poświęca się pytania: jakie czynności spełnia zakład pracy, w czym jest zarządcą i w jakim charakterze pracuje w nim obywatel zajmujący się pracą poboczną.

Jak więc widzimy, informacje dotyczące grup społecznych zostaną uzupełnione przez powiązanie z zawodem indywidualnym, określającym równocześnie zajmowane stanowisko w danym zawodzie. Dane, dotyczące miejsca pracy, dadzą pełny obraz zatrudnienia według szczegółowej klasyfikacji czynności produkcyjnych i usługowych.

Na osobną uwagę zasługują rubryki dotyczące czynności dodatkowych. Gospodarka nasza rozwija się tak szybko, że uzupełnianie kadr nie nadąża za potrzebami. Dlatego też rubryka, informująca o pra-

cach dodatkowych, nabiera wielkiego znaczenia, gdyż pozwoli na ustalenie, w jakich zawodach zjawisko pracy dodatkowej występuje najczęściej. Również z zagadnieniem kadr wiąże się pytanie o nośność kształcenia się.

W wyniku spisu będziemy mieli ustaloną liczbę małżeństw. Nie będzie jednak brany pod uwagę stan cywilny, gdyż niejednokrotnie nie pokrywa się on ze stanem rzeczywistym. — Wpisane będą wyłącznie małżeństwa rzeczywiste, tzn. żyjące w wspólnocie małżeńskiej.

Spis ma donosić znaczenie zarówno dla całokształtu naszej gospodarki narodowej, jak i dla wykonania Planu Sześcioletniego. Musi być dobrane przeprowadzony, co wymaga pełnej mobilizacji sił i środków. Dlatego też konieczne jest współdziałanie i aktywny udział całej ludności w pracach związanych ze Spisem, a to przede wszystkim przez dokładne i wyczerpujące informowanie komisarzy spisowych.

T. Tułasiewicz

Codzienny film

Szanujmy nowe banknoty

Spotkałem Grzesia na ulicy Stalindzińskiej.

— Wiesz co — powiedział. — To skandal! Otrzymałbym teraz takie estetyczne nowe banknoty, na których papierze, czystości, miłutkie. Nigdy specjalnie nie lubiłem pieniędzy, ale do tych nowych banknotów naprawdę przyszedłem. Do tych „górników”, „rybaków” i „matorośników”.

— Na czym więc polega skandal? — pytam.

— Ludzie nie szanują banknotów. Zwalazca drobniejszych odcinają. Są konduktorzy, którzy wrzucają je do torby, jak groch z kapustą. Są kasjerki, które nie układają banknotów według odcinów, ale wyciągają je zmieście do szuflady.

— Tak, masz rację! — przyznałem.

Grześ zaperzył się.

— To są skądinąd, za naszczenie nowych banknotów, brudzenie ich, mierzotnienie powinna być wyznaczona surowa kara. Kto nie szanuje pieniędzy, nie wart jest, aby je posiadał.

— Słusznie.

— Albo są też ludzie, którzy usuwają pliki banknotów do kieszeni, mierzotnią je tam, gniotą, a potem wyciągają je, skłębioną masę podartych papierków.

— No, takich chyba nie ma — zaoponowałem.

— Jakto nie ma! Ja sam też no sę banknoty! — powiedział Grześ, wyciągając z kieszeni plik zmieciutych, wybrudzonych banknotów.

Szkoda, że banknoty nie mają datu wymowy. Napełniony prosty: „Szanujcie nas, chcemy być młode i świeże”.

Grot.

Listy do SŁOWA

Wrocław może być dumny ze swoich szpitali

Jedną z wrocławskich czytelnicek nadesłała do naszej redakcji list następującej treści:

„Leżałam przez cztery tygodnie w szpitalu Bethesda. Mam 75 lat, przeszedłam ciężką operację i jestem wprost wzruszona zarówno troskliwością w okresie przedoperacyjnym, starannością podczas operacji i podtrzymaniem moich sił jak też pielęgnowaniem i opieką po operacji.

Dzięki energii dyrektora szpitala doc. dr. Kazimierza Jabłońskiego, najdrobniejszej nawet sprawy, całe życie szpitalne, szło jak dobrze nakreślony zegarek.

Pomimo mojego wieku, w 15 dni po operacji mogłam już opuścić szpital, zachowując w pamięci miły, pogodny nastrój, wywołany przez lekarzy, troskliwe i mile siostry szpitalne, wesole, młodzieńcze praktykantki — uczeń

nice Państwowej Szkoły Pielniarsko - Położniczej i cały wyjątkowy personel pomocniczy. Nie znam innych szpitali wrocławskich. Jeżeli są na tym samym poziomie — to Wrocław może być dumny, a chorzy mogą być dumni, że mogą leczyć się w takich warunkach.”

Czytelniczka nasza ma rację. Wrocław może być dumny ze swoich szpitali. Ludzie, nie pracujący w pełni rozumieją, że jest społeczne postanowienie. List naszej czytelniczki drożymy z prawdziwą przyjemnością. Jest on jednym z tych, które świadczy, że życie naszego miasta nabiera pełnych cech stabilizacji, a ludzie pracujący na wszystkich bieżących placówkach, raz lepiej spełniają swoje obowiązki.

Czy aby nie biurokracja? Dziwna historia podatku lokalowego

Jedną z naszych czytelnicek odwiedził niedawno sekwestator, który zajął jej aparat radiowy za podatek lokalowy... zapłacony w 1948 roku.

Historia podatku lokalowego przedstawiała się mniej więcej tak:

Ob. Sosnowska w pierwszych miesiącach 1948 roku zajmowała mieszkanie przy ul. Worceli 6, m. 19 we Wrocławiu. W kwietniu tegoż roku przeprowadziła się na ul. Chorzowska 21, m. 4. Rozumiejąc — nie bez słuszności zresztą — że podatek lokalowy zarówno za jedno, jak i za drugie mieszkanie wpływa do jednej kasy, uściłła podatek lokalowy za cały rok, podając adres mieszkania przy ul. Chorzowskiej.

Ale nie podobało się to odpo-

wiedniemu referentowi, który wyszedł ze stanowiska, owszem, można płacić podatek za mieszkanie w którym się mieszka, lecz oprócz tego trzeba też zapłacić za lokal użytkownikowi.

Nie pomógł tłumaczenie Ob. Sosnowskiej, że przecież musiała wpłacić i wie, że musiała wpłynąć do kasy. Referent nieprzejednany i przysłał sekwestrata.

Zarówno ob. Sosnowska jak i nasza redakcja czekają na wyjaśnienie Miejskiej Rady Narodowej i zawiadomienie nas o przeniesieniu aparatu radiowego z czytelniczki z sekwestra a na powiedni referent w MRN powinien wiedzieć, że biurokracja brzdyka rzecz...

Matkom należy się pierwszeństwo

Postępowanie kierownika sklepu PSS w Legnicy zasługuje na naganę

„Jestem w siódmym miesiącu ciąży — pisze do nas ob. U. Sz. z Legnicy — i nie pierwszy raz chciałam coś kupić bez kolejki. 8. XI br. w sklepie PSS Nr 12 przy ul. Jaworzyńskiej wydawał mi kwity na węgiel. Kiedy wszedłam do sklepu, w kolejkę stało kilkanaście osób. Podeszłam do kontuaru, za którym urzędował kierownik sklepu i poprosiłam go, ażeby wydał mi kwit po kolejkę. Obok mnie stały dwie klientki, jedna również w zaawansowanej ciąży, druga z niemowlęciem na rękach — które zwróciły się do ob. Smolińskiego z podobną prośbą. Kierownik sklepu oświadczył jednak stanowczo, że mamy stanąć w kolejce, gdyż poza kolejką nikomu nie wyda kwitu na wet na kilogram węgla.

W trójkę wyszliśmy ze sklepu mając już w oczach. Bo dla nas, niekiedy kierownicy sklepów, stojącej się do przyjętego czasu obsługiwanie nas, przyszybył kolejkę, poza kolejką wteży, gdy ogół pracowników handlu upolecznionego oświadczył, że nas uprzejmie i z sympatią?”

Nie chcemy wysłać listu kierownikowi sklepu PSS Nr 12 w Legnicy niestosownie „jego powołania. Wierzymy, że powoła o tym jego władza przebiega. Ze swej strony przypominamy, że odpowiedź na zarządzenie, które mówi, że kobiety w ciąży matki z dziećmi korzystają z kolejkowej przy wszelkich zakupach i załatwianiu spraw w urzędach.

Jeszcze o ubraniach na raty

Przed kilku miesiącami opublikowaliśmy list jednego z naszych czytelników, poruszający problem sprzedaży ubrań na raty. Zagadnienie to zostało już rozwiązane w kilku miastach Polski, m. in. w Warszawie i Łodzi, gdzie Domy Towarowe i Centralne Oddziały wprowadziły ulgową sprzedaż okryć dla świata pracy.

Jak dotychczas, wrocławskie Centrale Oddziałowe nie zainteresowały się poruszonego problemem. Dlatego też publikujemy list naszego czytelnika w tej sprawie, wierząc, że zainteresują się nim odpowiednie czynniki.

„Ktoś, kto ma na utrzymaniu liczną rodzinę, nie zawsze może sobie pozwolić na zakupienie okryć dla wszystkich za gotówkę. Dotyczy to zarówno płaszczy, ubrań jak i obuwi.

Wielkim udogodnieniem dla świata pracy byłoby wprowadzenie sprzedaży ratowej ubrań, tym, że sprzedaż mogła by się odbywać podobnie jak sprzedaż w sklepach, aparatów radiowych, rowerów, motocykli i aparatów fotograficznych, a więc na warunkach potwierdzanych przez zakłady pracy i dwu poręczycieli.

W ten sposób będzie możliwa nikić kłopotów związanych z zakupieniem okryć, gdyż raty miesięczne będą mniej uciążliwe, niż jednorazowe wydatki kilkuset złotych.”

List naszego czytelnika przekazujemy do rozpatrzenia przez Powszechny Dom Towarowy i Centralny Oddział w Legnicy, i Centralny Oddział w Warszawie, że odpowiedź, jaką otrzymamy, będzie respektowała nasze postulaty ludzi pracy.

austrjacki. Szlemy ich tedy do miasteczka z rozkazem, a w ścieżce z prośbą, ażeby mieszkańcy, gdy nas zobaczą, nie wstawiali żadnych okrzyków...

— Rozumie się — rzekłem. — Kiedy nieprzyjacieli w siedzziwie...

— W pół godziny — ciągnął rzadca — jesteśmy w mieście. Ulica wąska, po obu stronach naród, ledwie można przejechać kółkami, a w oknach i na balkonach kobiety... Jakże kobiety, panie Rzecki!... Każda ma w ręku bukiet z róż. Ci, którzy stoją na ulicy, ani pary z ust... bo Austriacy blisko... Ale tam, na balkonach, skubia, panie, swoje bukiety i spocynę, tylko odkrytych kirasjerów zasypują listkami z róż, jak śniegiem. Ach, panie Rzecki, gdybyś widział ten śnieg! A tymczasem różowy, biały i te ręce, i te Włoszki... Półkownik tylko dotknął ręką ust i na prawo i na lewo siał pocałunki. A tymczasem śnieg różanych listków zasypywał złote kirsy, helmy i parasole, jakie konie... Na domiar jakiś stary Włoch, z krzywym kłosem i siwymi włosami do kohniera, zastąpił drogą półkownikowi. Schwył się za szyję jego konia, pocałował go i krzyknął: „Witaj, Italia! padł trupem na miejscu... — Taka była nasza waga przed Magenta!”

To mówił eks-obywatel, a z oczu spływały mu łzy na poplamiony surdut.

— Niech mnie diabli wezmą, panie Wirski! — zawołałem — jeżeli Stach nie odda panu darmo mieszkania.

— Sto osiemdziesiąt rubli dopłacali!... — szlochał rzadca. Obtarłszy oczy.

— Panie — mówię — Magenta Magenta, a interes interesem. Może przedstawić mi pan kilku lokatorów.

— Chodź pan — odpowiedział rzadca, zrywając się z dartego fotelu. — Chodź pan, pokażę panu najosobliwszego z kuchennych, zawołaj!

— Maniu! ja wychodzę... A z toba, Wicek, obrachujemy się wieczorem...

— Ja nie gospodarz, żeby się tato ze mną rachował — powiedział mu dziecięcy głos.

(Ciąg dalszy nastąpi)



W roku 1849 bywało goręcej, a przecie siedzi człowiek na przód!... — Panie — odezwał się do rzadcy — czy byłbyś łaskaw... przedstawić mi niektórym lokatorom?... Stach... to jest pan Wokulski... prosił mnie o zajęcie się jego interesami, dopóki nie wróci z Paryża... — Paryż!... — westchnął rzadca. — Znam Paryż jeszcze z roku 1859. Pamiętam jak przyjmowali cesarza, kiedy wracał z kampanii włoskiej... — Pan — zawołałem — pan widziałeś triumfalny powrót Napoleona do Paryża?... — Wyciągnął do mnie rękę i odparł: — Widziałem lepszą rzecz, panie... Podczas kampanii byłem we Włoszech i widziałem, jak Włosi przyjmowali Francuzów w wigilię bitwy pod Magenta... — Pod Magenta?... W roku 1859?... — spytałem. — Pod Magenta, panie... Popatrzyliśmy sobie w oczy z tym eks-obywatelem, który nie mógł zdobyć się na wywabienie płam ze swego surduta. Popatrzyliśmy sobie — mówię — w oczy. Magenta... Rok 1859... Eh! Boże miłosierny... — Powiedział pan — rzekłem — jak to was przyjmowali Włosi w wigilię bitwy pod Magenta?... — Ułogi eks-obywatel siadł na wytartym fotelu i mówił: — W roku 1859, panie Rzecki... Zdaje mi się, że mam honor... — Tak, panie, jestem Rzecki, porucznik, panie, węgierskiej piechoty, panie...

Znowu popatrzyliśmy sobie w oczy. Eh! Boże miłosierny... — Mów pan dalej, panie szlachcieu — rzekłem ścisnąc go za rękę.

— W roku 1859 — prawił eks-obywatel — byłem o dzień-więtnaście lat młodszy niż dziś i miałem w dziesięć tysięcy rubli rocznie... Na owe czasy! panie Rzecki... Co prawda, brało się nie tylko procent, ale i coś z kapitału. Więc, jak przyszło uwłaszczenie...

— No — rzekłem — chłopci są także ludźmi, panie...

— Wirski — wtrącił rzadca.

— Panie Wirski — rzekłem — chłopci...

— Wszystko mi jedno — przerwał — czym są chłopci. Dość, że w roku 1859 miałem w dziesięć tysięcy rubli dochodu (łącznie z pożyczkami) i byłem we Włoszech. Ciekawy byłem, jak wygląda kraj, z którego wypędzają Szwabów... A że nie miałem i dzieci, nie miałem dla kogo oszczędzać życia, więc, przez amatorsztwo, jechałem z przednią strażą francuską... Szliśmy pod Magenta, panie Rzecki, choć nie wiedzieliśmy jeszcze ani dokąd idziemy, ani kto z nas jutro zobaczy zachodzące słońce. Pan za to uczucie, kiedy człowiek niepewny jutra, znajduje się w kompanii ludzi również niepewnych jutra!...

— Czy ja znam!... Jedź pan dalej, panie Wirski...

— Niech mnie kaczki zdepczą — mówił ubogi eks-obywatel — że to są najpiękniejsze chwile w życiu. Jesteś młody, wesół, zdrow, nie masz na karku żony i dzieci, pijesz i śpiewasz, i co chwilę spoglądasz na jakąś ciemną ścianę, za którą ukrywa się nasze jutro... Hej! — wołał — lećcie mi wina, bo nie wiem, co jest za ta ciemną ścianą... Hej!... wina. Nawet pocałunków... panie Rzecki — szepnął nachylając się rzadca.

— Więc wtedy, jakieście szli z przednią strażą pod Magenta?... — przerwał mu.

— Szliśmy z kirasjerami — mówił rzadca. — Pan znasz kirasjerów, panie Rzecki?... Na niebie świeci jedno słońce, ale w szwadronie kirasjerów jest sto słońc...

— Ciężka to jazda — wtrąciłem. — Piechota gryzie ją jak stalowy dziadek orzechy...

— Zbliżyliśmy się tedy, panie Rzecki, do niedalekiej wioski, ściny, aże chłopci tamtejsi dają znać, że jakiegoś stoi korpus

Pięściarze Kolarza nie mają sali

Mimo szeregu starań, Kolarz nie zdołał uzyskać na terenie Wrocławia sali zdadnej do rozgrywania spotkań pięściarskich. W związku z tym, wszystkie mecze o mistrzostwo kl. A, w których gospodarzem będzie wrocławski Kolarz, rozgrywane będą w Brochowie w miejscowej świetlicy ZZK (Bil).

Zwycięstwo i porażka pingpongistów

koła sportowego Nr 229

Koło Sportowe nr 229 Związku Zawodowego Pracowników Finansowych R. P., rozegrało towarzyskie mecze w tenisie stołowym z miejscowym Kolarzem, uzyskując następujące wyniki:

W spotkaniu drużyn pierwszych osiągnięto wynik remisowy 5:5.

Druga natomiast drużyna uległa Kolarzom w stosunku 3:6. Najlepszym zawodnikiem koła był Derbuski.

Rewanż nastąpi 28 bm. w świetlicy Kolarza na Niskich Łąkach.

Turniej tenisa stołowego

Zrzeszenie sportowe Spółnia organizuje turniej tenisa stołowego z udziałem wszystkich kół sportowych z terenu Wrocławia.

Dotychczas zostało zgłoszonych około 30 kół. Turniej rozpoczyna się dnia 25 bm. i będzie trwał do 16 grudnia.

Rozgrywki zostaną przeprowadzone w świetlicy PDT i PSS.

Początek tej imprezy o godzinie 17-tej.

Główne wygrane 63 Loterii

5-ty dzień ciągnięcia I-iej klasy Głównej wygranej dnia 30.000 zł padła na nr 24407 w Gdańsku-Wrzeszczu.

Wygrane po 15.000 zł padły na nr 48639 62378 118658.

Wygrane po 3.000 zł padły na nr 2516 4428 20677 23879 37064 54620 10440 90622 113448 125744 126066.

Wygrane po 1.200 zł padły na nr 3538 14926 15942 20536 28196 44593 6746 77575 88294 88890 90852 82944 102008 104341 119327 124894 128725.

Wygrane po 480 zł padły na nr 2471 17152 22570 25377 28018 30620 31026 40250 42419 44704 46468 48787 50449 50544 55341 57172 59024 63589 64732 74144 82689 88125 100410 102028 102401 103019 114694 120559 122180 129717.

W-245

Poprawstwo

STUDENCKIE I SOPISMO POLEPCIEK-LITERACKIE

W-245

Poprawstwo

STUDENCKIE I SOPISMO POLEPCIEK-LITERACKIE

W-245

Poprawstwo

STUDENCKIE I SOPISMO POLEPCIEK-LITERACKIE

W-245

Poprawstwo

STUDENCKIE I SOPISMO POLEPCIEK-LITERACKIE

W-245

Poprawstwo

STUDENCKIE I SOPISMO POLEPCIEK-LITERACKIE

W-245

Poprawstwo

STUDENCKIE I SOPISMO POLEPCIEK-LITERACKIE

W-245

Poprawstwo

STUDENCKIE I SOPISMO POLEPCIEK-LITERACKIE

W-245

Poprawstwo

STUDENCKIE I SOPISMO POLEPCIEK-LITERACKIE

W-245

Poprawstwo

STUDENCKIE I SOPISMO POLEPCIEK-LITERACKIE

W-245

Poprawstwo

STUDENCKIE I SOPISMO POLEPCIEK-LITERACKIE

SŁOWO sportowe

Słaby poziom walk w pięściarskiej klasie A Brak wyszkolonych rezerw przyczyną częstych walkowerów

Już pierwsze walki pięściarskie w klasie A wykazały, że tegoroczne mistrzostwa będą o wiele mniej atrakcyjne niż zeszłoroczne.

Wprowadzenie dziesięciu wag zastąpiło wiele klubów doświadczenia i umiejętności. W związku z tym, wszystkie mecze o mistrzostwo kl. A, w których gospodarzem będzie wrocławski Kolarz, rozgrywane będą w Brochowie w miejscowej świetlicy ZZK (Bil).

Koszykarki FSST we Wrocławiu

W pierwszych dniach grudnia przybędzie do Polski reprezentacja drużyny koszykarek francuskich, zrzeszona w federacji sportu robotniczego FSST, która rozegra kilka spotkań z naszymi najlepszymi drużynami tej galeji sportowej.

Francuzki goście będą również we Wrocławiu, gdzie rozegrają w Hali Ludowej mecz z reprezentacją koszykarek ZS Kolarza.

Prawdopodobnie, oprócz głównego spotkania, odbędzie się przedmecz siatki męskiej, w którym tegoroczny mistrz Polski AZS zmierzy się z jedną z czołowych drużyn kraju. (Bil).

Fechtmistrz Kevey trenuje wrocławskich szermierzy

Sport szermierczy staje się coraz bardziej popularny na terenie Wrocławia. Wrocławski Okręgowy Związek Szermierczy nie ogranicza się tylko do istniejących już sekcji wychowawczych, ale prowadzi również akcję popularyzowania tej galeji sportu wśród młodzieży miejscowych szkół.

Mamy już trzy silne sekcje wychowawcze: ligowicy - Związkowcy i Związkowcy z AZS, oraz drużynę A klubowa Budowlani.

Związkowcem, posiadającym zespół oparty na starszych doświadczonych i rutynowanych zawodnikach jak: Dobrowolski, Ostankowicz, Wortman i Ludwiczak, jest bezsprzecznie najsilniejszy na naszym terenie. Obok tych zawodników, związkowcy mają w swoich szeregach masę utalentowanej młodzieży, która może stać się wyrównane walki z najlepszymi.

Wzrostu tu np. braci Kuszewskich, a przede wszystkim młodzieńczego Marka, który w ligowym meczu z AZS-em wygrał trzy walki, bijąc takich przeciwników jak: Jaglito, Malczewski i Oleksiewicz, ulegając jedynie mistrzowi Polski - Suskiemu.

AZS, jeżeli chodzi o akcję szkoleniową, nie pozostaje w tyle. Szermierze tego klubu objęli patronat nad uczniami kilku szkół, umożliwiając im uprawianie tego pięknego sportu. Choć w lidze nie odegrali oni poważniejszej roli, to jednak należą do Związku Zawodowego Pracowników Finansowych R. P., Kolarz.

Dotychczas na terenie naszego miasta mieliśmy tylko jednego fechtmistrza - Kulczaka, który nie był jednak w stanie obsłużyć

Kluby dotąd nie myślały o szkoleniu rezerw. Jedną z przyczyn w rozgrywkach mistrzowskich, to tyle co nic. Kontuzja czy nokaut dekompletuje zespół... i sygnalizuje walkower.

Drużyny wrocławskie - Budowlani i Kolarz, posiadają nieco większą ilość zaawansowanych pięściarzy i tym samym znajdują się w dużo lepszej sytuacji niż zespoły prowincjonalne.

Liczne rezerwy posiada Ogniwo, którego obiecujący narybek oglądaliśmy w ostatnich mistrzostwach Zrzeszenia.

W GOSKINIE U PAFAWAGU

Po pobytku na treningu Gwardii, gdzie przekonał się o licznych rezerwach tej drużyny, wybrał się na Grabiszyn.

W obszernej, nowo wybudowanej sali ćwiczą pod kierunkiem trenera Kusiaka pięściarze zespołu ligowego. Nowa sala treningowa jest chlubą pafawagowców. Została przez nich zbudowana w ramach zobowiązań ku czci 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

"Jesteśmy dobrze przygotowani do mistrzostw II ligi, które rozpoczyna się w pierwszych dniach stycznia, - mówi kierownik sekcji, ZMP-owiec Szylling.

Posiadamy wielu dobrze zapowiadających się zawodników, dla których doskonałą szkołą są mistrzostwa kl. A. Nie chodził nam w tej chwili o sukcesy jednego

zespołu. Chcemy dobrze przygotować naszą młodzież, tak potrzebną każdej drużynie ligowej.

Organizujemy walki treningowe przy udziale publiczności, co zmusza młodych zawodników do dania z siebie maksimum wysiłku i ambicji. Wielka ilość chętnych, gromadzących się do boksu, skłania nas do organizowania treningów dla mniej i więcej zaawansowanych. Jesteśmy całkowicie spokojni o rezerwy. Zdajemy sobie sprawę, że bez nich nie można marzyć o sukcesach w zmaganiach ligowych, które odbędą się w 16-ciu wagach.

Słowa młodego działacza Pafawagu winny być wskazówką dla wszystkich kierowników sekcji bokserskich, którzy nie pomyśleli o szkoleniu rezerw.

Nie jest jeszcze za późno!

OBWIESZCZENIA

Prezydium W. R. N. we Wrocławiu udzieliło ob. Müller Zofii zezwolenia na zmianę nazwiska na **Mierzejewska**. K-3614

Prezydium W. R. N. we Wrocławiu udzieliło ob. Brykowi Mieczysławowi zezwolenia na zmianę nazwiska na **Liszczyński**. 7057

FACHOWCY POSZUKIWANI

Dwóch techników budowlanych, dwóch posadzkarzy, wykwalifikowaną maszynistkę, woźnego - zatrudnić na miejscu. Zgłoszenia osobiste Wydz. Personalny P. P. R. K. 3 Wrocław, Kaszubska 4. K-3606

1 administratora budynków, 1 prac. umysłowego, 1 technika budowlanego, 1 elektryk, 1 blacharza, 1 zduna, 5 palaczy centr. ogrz. przyjmie natychmiast **Kwatermistrz J. W. 1717**. Warunki bardzo dobre. Zgłoszenia kierować na adres J. W. 1717, Legnica, ul. Gen. Świerczewskiego Nr 110-112. K-3600

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

SYPIALNIE, inne meble, rzeczy, lisa srebrnej, sprzedam, Włodkowica 19/2. 7048

KUPIĘ pralkę „Simens”, lodówkę gazową. Zgłoszenia w „Słowo” pod „Simens”. 7044

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM zgubioną leg. Szkoła 533, kartę rowerową K 92925, zaświadczenie „SP”, Marian Grochowina. 7061

UNIEWAŻNIAM skradzioną książkę wojskową RUK Kłodzko, legitymację Zw. Zaw. Metalowców na nazwisko Bednarczyk Karol, Ścinawka Dolna 77 7060

SKRADZIONO leg. służbową Nr 40 wydaną przez Fabrykę Papieru w Piechowicach, leg. Zw. Zaw., leg. Ubezpieczalni Społecznej, metrykę urodzenia, odcinek zameldowania - Klepacz Janina, Pakoś 1, pow. Jelenia Góra K 3609

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową Nr 0764754/278, odcinek zameldowania na nazwisko Stawicki Franciszek. 7058

ZAGINAŁ odcinek wymeldowania na nazwisko Bąk Barbara. 7059

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową RUK Kłodzko, legitymację Zw. Zaw. Metalowców na nazwisko Bednarczyk Karol, Ścinawka Dolna 77 7060

SKRADZIONO leg. służbową Nr 40 wydaną przez Fabrykę Papieru w Piechowicach, leg. Zw. Zaw., leg. Ubezpieczalni Społecznej, metrykę urodzenia, odcinek zameldowania - Klepacz Janina, Pakoś 1, pow. Jelenia Góra K 3609

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową Nr 0764754/278, odcinek zameldowania na nazwisko Stawicki Franciszek. 7058

ZAGINAŁ odcinek wymeldowania na nazwisko Bąk Barbara. 7059

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową RUK Kłodzko, legitymację Zw. Zaw. Metalowców na nazwisko Bednarczyk Karol, Ścinawka Dolna 77 7060

SKRADZIONO leg. służbową Nr 40 wydaną przez Fabrykę Papieru w Piechowicach, leg. Zw. Zaw., leg. Ubezpieczalni Społecznej, metrykę urodzenia, odcinek zameldowania - Klepacz Janina, Pakoś 1, pow. Jelenia Góra K 3609

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową Nr 0764754/278, odcinek zameldowania na nazwisko Stawicki Franciszek. 7058

ZAGINAŁ odcinek wymeldowania na nazwisko Bąk Barbara. 7059

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową RUK Kłodzko, legitymację Zw. Zaw. Metalowców na nazwisko Bednarczyk Karol, Ścinawka Dolna 77 7060

SKRADZIONO leg. służbową Nr 40 wydaną przez Fabrykę Papieru w Piechowicach, leg. Zw. Zaw., leg. Ubezpieczalni Społecznej, metrykę urodzenia, odcinek zameldowania - Klepacz Janina, Pakoś 1, pow. Jelenia Góra K 3609

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową Nr 0764754/278, odcinek zameldowania na nazwisko Stawicki Franciszek. 7058

ZAGINAŁ odcinek wymeldowania na nazwisko Bąk Barbara. 7059

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową RUK Kłodzko, legitymację Zw. Zaw. Metalowców na nazwisko Bednarczyk Karol, Ścinawka Dolna 77 7060

SKRADZIONO leg. służbową Nr 40 wydaną przez Fabrykę Papieru w Piechowicach, leg. Zw. Zaw., leg. Ubezpieczalni Społecznej, metrykę urodzenia, odcinek zameldowania - Klepacz Janina, Pakoś 1, pow. Jelenia Góra K 3609

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową Nr 0764754/278, odcinek zameldowania na nazwisko Stawicki Franciszek. 7058

ZAGINAŁ odcinek wymeldowania na nazwisko Bąk Barbara. 7059



Wybitne sportsmenki w sali obrad Światowego Kongresu Pokoju. Na zdjęciu - od lewej Dagmara Lerchowa - akademicka mistrzyni świata w jeździe figurowej, 3-krotna mistrzyni świata w jeździe szybkiej Maria Isakowa i mistrzyni w gimnastyce Helena Rakoczy. Fot. Ag. II „API”

Pięściarze Gwardii zdobyli odznaki SPO

Wszyscy pięściarze wrocławskiej Gwardii zakończyli już zdawanie prób na odznakę „Sprawny do Pracy i Obrony”. W ten sposób cała sekcja posiada prawo noszenia zaszczytnej odznaki sportu ludowego.

Gwardziści rozpoczęli zdawanie potrzebnych egzaminów na letnim obozie w Szczodrym, gdzie przerobili trójbój i pływani. Ostatnimi dyscyplinami, w których uczestniczyli bokserzy były marsze jesienne i strzelanie.

ZGUBIONO dowód osobisty, 3 odcinki zameldowania na nazwisko Szymańska Stanisława, Irena, Ireneusz, Lucjan. 7050

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę RUK Karpacz i dwa dowody osobiste na nazwisko Krzesimowski Ryszard, Karpacz, ul. Dolna. K 3610

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę RUK Karpacz i dwa dowody osobiste na nazwisko Krzesimowski Ryszard, Karpacz, ul. Dolna. K 3611

UNIEWAŻNIAM zgubiony odcinek zameldowania na nazwisko Tucholska Maria, Jelenia Góra, Ziemowit. K 3612

ZGUBIONO leg. Zw. Zaw. Nr 46 wydany przez C. B. O. M. w Jeliczu na nazwisko Jagusiak Marian. 7057

ZGUBIONO przepustkę fabryczną na nazwisko Kalata Janusz. 7036

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Grzywny Ryszard, Piastów. 7055

ZGUBIONO legitymację służbową Nr 2841/Pol. na nazwisko Maciag Michał. 7045

ZAGUBIONO prawo własności na meble i planino Traugot Barut na nazwisko Oleszkowska Ewa ul. Dembowskiego 88. 7043

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową RUK Wrocław, odcinek zameldowania na nazwisko Knop Stefan. 7041

UNIEWAŻNIAM zgubioną odcinek zameldowania na nazwisko Wiśniuk Agata, Świeradów-Zdrój, ulica Stalina 25. P 3078

UNIEWAŻNIAM zgubioną odcinek zameldowania na nazwisko Lupa Feliks. 7040

Cennik ogłoszeń

obowiązujący od dn. 30. X. 50 r.

w tekście - za 1 mm szer. 1-szp. . . 9,- zł
za tekstem za 1 mm szer. 1-szp. . . 4,50 zł
Nekrologi - za 1 mm szer. 1-szp. . . 3,- zł
„Fachowcy Poszukiwani” za jeden wiersz 2-szp. druku . . . 30,- zł
Obwieszczenia - za 1 w. 2-szp. dr. 30,- zł
Przetargi i licytacje - za 1 wiersz 2-szp. dr. 30,- zł

Ogłoszenia drobne:

za jedno słowo - 1,50 zł, najmniej 10 słów, pierwsze słowo - 100 proc. drożej, tusty druk - 100 proc. drożej, - w niedzielę i święta - 50 procent drożej.

— Oto tężnica szyjna podwiązana zeszłym razem. Słaby prad! Dajcie nam jakiś odpowiedni instrument: malutki haczyk!

Otrzymałszy żądany haczyk chwytą nim warstwie podciętej tkanki i wrzucą go Sjergutowi, który stoi pomiędzy chirurgiem i asystentem.

Wkłada znów palec i bada ranę:

— Brzęczy!

— Tam w ścianie tkwi gdzieś odcinek — podpowiada Gusjew przykładając również palec i nasłuchując.

— Tak, na którym kręgu jest odcinek? Zda się na pierwszym piersiowym? Dajcie zdjęcie! — Arzanow odchyliwszy głowę przygląda się trzymanemu przed jego oczyma zdjęciu rentgenowskiemu. — Tak, jest dokładnie na naszej drodze... Jeśli go poruszymy, buchnie krew. Woreczek, który widzieliśmy podczas pierwszej operacji, jest już prawie pust. Tu powstał nowy i znajduje się jak na złość obok odcinka; ma bardzo cieniutką ściankę... Gdyby można było jakoś odseperować, ale... Tutaj podwiązana tężnica szyjna, tam z tyłu, pacierzowa...

— Zaciśnijmy, gdyby coś... — mówi Sjergutow.

— Ten miesiąc... jaki cienki, przekłęk! — mruczy chirurg. — I ta ścianka woreczka — nie da się zaszyć... Chcieliśmy jeszcze poprzednim razem go podnieść, ale nie się nie dało zrobić

— Rozwiązanie równania z kilku niewiadomymi — cedzą przez zęby Gusjew przysłuchując się chrapaniu chorego, który znów usnął. — Tu wlepisz mu tak, że go zostawisz na stole. Tam z tyłu nie wiadomo co. Woreczek, wąskim końcem skierowany w dół, przegina się ku odcinkowi. Słusznie pan mówi: odcinek odskoczy i przerwie, a tam zaszyć nie można...

— Ja także nie mam ochoty — mówi w zamyśleniu Arzanow rzucając szybkie spojrzenie na Gusiewa. — Mam takie instynktowne przeczuć: nie mam chęci...

— Przeczuwałem to przedtem! — mówi szczerząc zęby, w uśmiechu, zadowolony z siebie Gusjew.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Tłumaczyła Zofia Lapicka 92

Chirurg robi lekkie cięcie wzdłuż szyi chorego. Warwara podaje maleńkie trójbójne haczyki do rozszerzenia rany.

Arzanow podcina w dolnym kącie tkanek nożycami. Gusjew chce przyłożyć ssawkę, ale chirurg powstrzymuje go i sam tamuje krwotok suchą gazą.

— Prąd! Zmniejszyc!

— Zmniejszam! — odzywa się Nikita Burcew włączając aparat.

Chirurg podcina znów nożycami i bierze skalpel. Robi bardzo ostrożnie drugie płytkie cięcie i systematycznie, warstwami pogłębia ranę.

— Pean! Prąd!

Chory wdryga się:

— Boli? — pyta Iwan i nie czekając na odpowiedź mówi Warwara: — Nowokainę! Tylko małą strzykawkę!

Podcina dalej nożycami i umocowuje na dole dwuzębny haczyk odciągający lekko brzeg nacięcia i podaje haczyk Gusjewowi.

— Jeszcze jeden!

Znów robi znieczulenie nowokainą.

— Na razie nie używać ssawki — rzuca Gusjewowi. — Wyłaczyc! Lepiej suchą gazą. Nożycy! — Końcami nożyc rozszerza nacięcie w głąb. — Jeszcze znieczulić. Najcieńszą i najmniejszą strzykawkę! Strasznie jest wrażliwy — mówi chirurg o pacjencie. — Trzeba go uspić. Zajmij się tym, mój drogi — zwraca się do Sjergutowa.

Szczerze

Usługowość

Pralnia chemiczna jest zakładem usługowym. I ten charakter społeczny pralni trzeba mieć na względzie, gdy się taki zakład prowadzi. Tymczasem Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy, mająca kantor Nr 10 przy ul. Świerczewskiego 45, a również i inne pralnie zapominają o usługowym charakterze przedsiębiorstwa.

„10-go października oddałem do prania garnitur — pisze nasz Czytelnik. Po odbiorze miałem zgłosić się za 14 dni. Ale termin nie był dotrzymany. Co kilka dni zgłaszałem się obecnie po moją własność, do dwóch książek zażaleń pretensje moje wpisałem (bo w tzw. „miedzy czasie” jedna książka zażaleń gdzieś się zapodziała), a garnituru jak nie mam, tak nie mam. Już mi wprawdzie powiedziano, że marynarka się znalazła, tylko spodnie nie chcą się znaleźć, ale to dla mnie słaba pociecha, bo oddałem cały garnitur i chcę odebrać cały”.

Tej relacji wystarczy! Jeśli przedsiębiorstwo usługowe w tak niedzielnym sposobie oddawało przysługę, to daleko nie zajdzie, gdyż władze nadzorcze i wrocławianie nie będą chcieli pogodzić się z tego rodzaju usługowością...

SULEK.

NOTATNIK WROCŁAWSKI

Organizacja nauki w ZSR — odczyt pod takim tytułem wygłosił dr T. Barański w sali uniwersyteckiej II roku (obok sali Balzera). Prelekcję zorganizował zarząd koła TPR przy wydziale prawa Uniwersytetu. Zacznie się ona jutro o godz. 19.

Na zebraniu naukowym Tow. Miłośników Historii prof. dr K. Majewski wygłosi prelekcję pt. „Badania i organizacja nauki historycznej w Związku Radzieckim”. Odczyt odbędzie się w Instytucie Historii, ul. Szewska 49, sala 108, dnia 24 bm. o godz. 17.

Okręgowy zjazd pracowników finansowych, poświęcony m. in. analizie pracy bankowców przy zmianie waluty, odbędzie się dziś w dużej sali ORZZ. Zjazd zaczyna obrady o godz. 16.30.

Odprowadza przewodniczący społecznych odbędzie się 24 bm. o godzinie 17 w Centralnej Świetlicy Ligi Kobiet przy ul. Stalingradzkiej 31.

Klub Rzemieślników przy Żydowskim Tow. Kultury uza-



W podziemnym Wrocławiu

Wzmogli wysiłki na cześć Kongresu ludzie w gumowych kombinezonach

Pojedyncze lampy gazowe z trudem rozjaśniały wilgotny mrok ulicy Zachodniej. Jezdnia szła kilku ludzi, pobrząkując wiadrami i blachą wielkich czepaków.

— To tu — mruknął najwyższy.

Z hałasem podniesiono klape kanałowego włazu. Jedna z sylwetek zrecznie zeszła po żelaznych kłamiarach szybu.

— Dawaj światło! — krzyknęto z dołu. Echo rozległo się po pustej ulicy.

JAK LONDYN I PARYŻ...

Tak, jak Nowy Jork, Londyn i Paryż — również stolica Dolnego Śląska posiada swój świat podziemny. Nie jest to jednak królestwo wamiwaczy i złoczyńców. Głęboko pod uli-

cam Wrocławia rozpościera się całe miasto kanałów z własnymi przejściami i stacjami pomp. Łączna długość systemu ściekowego wynosi 635,2 km. Jest to odległość większa, aniżeli długość linii kolejowej z Warszawy do Berlina. Olszynie ta trasa, podzielona na kilka odrębnych systemów, wymaga ciągłej konserwacji. Tych czterech ludzi, którzy chowali się pod jezdnią ul. Zachodniej, to brat Adam Piszka, która odmulała kanał przełazowy.

DLA POKOJU

W hali produkcyjnej Domu Słowa Polskiego obradują delegaci na II-gi Światowy Kongres Obrótców Pokoju. Kongres wzywa masy pracujące do większego wysiłku w pokojowym budownictwie. Rozumie to doskonale autobot Konrad Gałęcka, który stojąc na dnie szybu kanałowego przy-

ul. Zachodniej, krzyknął do tych na górze:

— Dawaj światło!

Lampka górnicza zjechała po linie do kanału. Muła jest więcej, aniżeli się spodziewano. Trzeba go wydobyć. Robota ciężka. Brygada kanałarska zwiększa wydajność pracy.

— To dla pokoju — powiada ob. Piszka.

Dla pokoju wznaga swe wysiłki kanałarz Stefan Kowalik. Na cześć II Kongresu kanałarz Wacław Gajda przekroczył pierwotne zobowiązania, wykonując 339 proc. normy. Do tej pory wybrał 129 proc.

Pod ziemią, w ciemnych i ciemnych kanałach, brygada robotnicza, odziana w gumowe kombinezony, z wiadrami i linkami wykonują ciężką robotę. Ich praca — to także atut w walce z podżegaczami wojennymi.

(ster)

Pomarańcze, ryż, rodzynki
Zaopatrzenie sklepów na święta

W Wojewódzkiej Radzie Narodowej odbyła się konferencja wszystkich dystrybutorów detalicznych i hurtowych oraz przedstawicieli Ligi Kobiet wysunęły jedną z większych bolączek, a mianowicie brak po-

czek damskich i dziecięcych. W odpowiedzi na to przedstawiciel centrali tekstylnej oświadczył, że w grudniu nadaje do woj. wrocławskiego 46.000 par stylizowanych oraz poważne ilości pończoch jedwabnych, bawełnianych i „patentek”, tj. pończoszek dziecięcych.

Jeśli chodzi o artykuły świąteczne — przygotowania do dystrybucji są w pełnym toku. Według obliczeń dystrybutorów hurtowych, przed świętami znajdzie się w sprzedaży poważna ilość towaru. Znaczne ilości maki, proszku do pieczenia, olejków, rodzynków — są już obecnie w magazynach i towaru tego nie zabraknie. Przewiduje się poza tym sprowadzenie kilkudziesięciu ton ryżu, a także pomarańcze, grapefruit i kawę. Centrala spożywcza przygotowuje już zwiększone pule cukrów oraz wypieków świątecznych (pierniki itp.). Dystrybutorzy hurtowi nie zapomnieli również o świeczkach choinkowych, ogniskach bengalskich, bibułkach różnokolorowych itp.

Poważną troską konferencji była sprawa rozprzeczania ryb żywych. Centrala Rybna zaopatrzyła do PSS i MHD oraz Domu Towarowego, aby instytucje te przygotowały się do odbioru i rozprzeczania ryb dla ludzi pracy. Wskazane byłoby, aby ryby mogły być sprzedawane żywe gdyż taki towar ma największy popyt.

Konferencja pozwala wnioskować, że zaopatrzenie świąteczne podlega zapotrzebowaniu ludzi pracy. (JK)

Klucz do zabytków śląskich
Bezcennej wartości rękopis
w Bibliotece Uniwersyteckiej

Przy porządkowaniu starych zbiorów natrafiono w Bibliotece Uniwersyteckiej na dzieło, które nie tylko jest tzw. „białym krakiem” bibliotekarskim, ale posiada również wielkie znaczenie dla historii sztuki i kultury Śląska.

Jest to czterotomowy rękopis F. B. Wernera, pochodzący z połowy 18 wieku, zawierający około tysiąca barwnych map i rysunków, planów miast i wsi dolnośląskich. Są wśród nich rysunki zabytków historycznych, z których część leży w gruzach.

Dzieło to jest jakby pierwszą próbą inwentaryzacji śląskich zabytków. Werner wy-

przedził nim tendencje, które zaczęły pojawiać się w nauce dopiero w XIX wieku. Poza tym w „Topografii Śląska” (taki tytuł nosi dzieło) znajduje się wiele materiałów świadczących o polskości ziemi. Materiały te badacze niemieckiego okresu hitlerowskiego konsekwentnie przemalcali, a rękopis nie wydrukowali.

Obecnie szczegółowe badania nad rękopisem Wernera prowadzi prof. Marian Morelowski. Już w początkowym stadium dostarczył one wiele cennego materiału naukowego. (Mat.)

Specjalna komisja wysłucha
skarg na wydział kwaterunkowy

Komisja mieszkaniowa MRN, pragnąc usprawnić działalność wydziału kwaterunkowego Prez. MRN, oraz zapoznać się z bolączkami lokalnymi mieszkańców powzięła uchwałę, że każdy z członków komisji przyjmować będzie interesantów i wysłuchiwać zażaleń oraz skarg mieszkańców, a nawet w pewnych koniecznych wypadkach interweniować bezpośrednio w wydziale kwaterunkowym. Członkowie komisji nie

będą zajmowali się przydziałami mieszkań, lecz tylko reklamami i skargami mieszkańców na niewłaściwe załatwianie spraw przez wydział kwaterunkowy, przewlekanie spraw przez ten wydział itp.

Członkowie komisji mieszkaniowej przyjmują w dni powszednie w godzinach między 12 a 14 w budynku przy ul. Gabrieli Zapolskiej, pokój nr 266 (wejście od ul. gen. Świerczewskiego 45). (—)

Jak zostać pilotem?

Tysiące młodych chłopców i dziewcząt zadawało sobie pytanie czyha o czas, gdy bracia Wright wynaleźli pierwszy samolot. Niespełnione marzenia za lat rządów sanacyjnych, obiekty się w realne szaty w Polsce Ludowej. Kursy Ligi Lotniczej stoją otworem dla młodzieży robotniczej i chłopskiej. Oto, jak Stefan K. rozpoczął swoją karierę lotniczą:

Już w dwunastym roku życia zaczął pracę w modelarni. Mając 16 lat, ukończył teoretyczny kurs szybowcowy, a podczas wakacji wyjechał na obóz szkoleniowy, gdzie odbył pierwsze samodzielne loty. Potem 17-letni Stefan doskonalił się w sztuce latania w Aeroklubie Ligi Lotniczej. W szóstym roku szkoły żeglownej ukończył kurs skożków spadochronowych, który zakwalifikował go do szkoły pilotażu silnikowego Centralnego Wydziału Lotniczego LL. Już niedługo Stefan K. będzie młodym, lecz wartościowym pilotem sportowym. Otwierają się

■ Odprowa zarządów szkolnych ZMP, przewodniczących zarządów klasowych i samorządów szkolnych z terenu II Dzielnicy im. Młodej Gwardii odbędzie się dziś o godz. 16.30 w lokalu przy ul. Kołłątaja 31.

■ Odprowa instruktorów oświatowo-szkoleniowych i kolporterów z terenu II Dzielnicy ZMP odbędzie się dziś o godz. 17 w lokalu przy ul. Pomorskiej 17.

■ Odprowy komisarzy obwodowych odbędzie się dziś w świetlicy przy ul. Stalina 62. Dla rejonu 33 i 36 odprowa wyznaczono na godz. 10, dla rejonów 37 i 38 — na godz. 12, dla rejonów 34 i 35 — na godz. 14, a dla rejonów 12, 13 i 19 — na godz. 18.

przed nim drogi dalszego kształcenia zawodowego. Podobne możliwości stoją przed każdym z Was, młodzi czytelnicy. Zgłaszajcie się do Ligi Lotniczej przy ul. Świerczewskiego 99 lub do Zarządu Powiatowego ZMP. (ster)

Widowiska i Imprezy

Teatry

MEODEGO WIDZA, godz. 12.30 — „Na rozkaz szczeniaka”, godz. 18 i 19.30 „Przyjaciele” (przedstawienia zamknięte).

KAMERALNY, godz. 19 — „Lekomyślna siostra”

Wystawy

„KSIĄŻKA RADZIECKA I WYDAWNICTWA ROSYJSKIE” — ORZZ, ul. Mazowiecka 17, otw. codz. od godz. 9-20.

„RADZIECKA LITERATURA PIĘKNA” — Biblioteka Uniwersytecka, ul. Szajnochy 7, otw. codz. od godz. 10-14.

„MALARSTWO ROSYJSKIE Z GALERII TRETIAKOWSKIEJ W MOSKWIE” w barwnych reprodukcjach — Muzeum Śląskie, pl. Wojewódzki, otw. (z wyj. niedziel) od godz. 10-15.30.

„JULIUSZ SŁOWACKI” — Muzeum Śląskie, pl. Wojewódzki, otw. codz. od godz. 10-19.

„TECHNIKI GRAFICZNE” — Muzeum Śląskie, pl. Wojewódzki, otw. od godz. 10-15, w niedziele od godz. 10-19.

„POLSKOŚĆ ŚLĄSKA W DOKUMENCIE” — Archiwum Państwowe, ul. Gdyska 2, otw. codz. w godz. od 10 — 18.

„FOTOGRAFIA MEKSYKAŃSKA” — PTP, ul. Stalingradzka 26, otw. codz. od godz. 9-18.

„POLSKA KARYKATURA POLITYCZNA” — Ratusz, Rynek, otw. codz. od godz. 8-15.

Repertuar kin

„SLASK”, ul. Gen. Świerczewskiego 67 — „Antoni Iwanowicz gniewa się” (radz.), godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

„PRZODOWNIK”, ul. Benedykta Pollaka 15 — „Antoni Iwanowicz gniewa się” (radz.), godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

„SCALA”, ul. Mikołaja 17 — „Antoni Iwanowicz gniewa się” (radz.), godz. 16, 18 i 20.

„WARSZAWA”, ul. Fredry 16 — „Tragiczny pościg” (wiosk.), (godz. 16, 18 i 20).

„PIONIER”, ul. Stalina 71 — „Kopciuszka” (radz.), godz. 15 i 17. Program aktualności godz. 19, 20 i 21.

„FAMA” — Pół Pole, Bolesława Krzywoustego — „Nowy dom” (radz.). Czynne w czwartek i piątek godz. 20, sobota godz. 1 i 20, niedziela godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

„TECZA”, ul. Kościuszki 17 — „Młodość młodości” (radz.), godz. 15.45, 18 i 20.15.

„ROBOTNIK” — Leśnica — „Góra dziewczęta” (radz.). Czynne w czwartek i piątek godz. 19, sobota godz. 17.30 i 19, niedziela godzina 14.30, 17 i 19.

OGRÓD ZOologiczny, ul. Wroblewskiego 1, otw. codz. od godz. 9-19.

Noce dyżury aptek
Pod „Chrobrym”, ul. Św. Wincentego 41

„Muzym”, pl. Solny 3
„Anioł”, ul. Szczytnicki 100, Bonifraterów, Traugutta 51.

OSTRE DYŻURY POGOTOWIA: Szpital Miejski nr 3 (oddz. chir. i wewn.), Szpital Kliniczny nr 1 (oddz. ginek.), Szpital Wojewódzki (oddz. dzieci).

Wszystkie instytucje prywatne i państwowe obowiązane są do zakupu „Ena T-2” i przeprowadzenia akcji odszczuriania

Rozdział trutek na szczury

W dniach 7, 8 i 9 grudnia br. odbędzie się we Wrocławiu akcja odszczuriania miasta. W związku z tym od 20 do 30 listopada rozprowadzana jest wśród ludności specjalna trutka na szczury z etykieta „Ena T-2”. Trucinę rozprowadza ZOM.

Wszystkie instytucje prywatne i państwowe obowiązane są do zakupu „Ena T-2” i przeprowadzenia akcji odszczuriania

bez względu na to, czy akcja ta prowadziła już na własną rękę. Z trutki należy obchodzić się ostrożnie, gdyż zawiera truciznę w postaci siarczanu talu. Substancja ta, użyta wewnętrznie, jest zabójcza, zaś zetknięcie jej ze skórą powoduje wypadanie włosów i choroby skórne.

Cena jednego słoika wynosi 4,44 złote. (ana)

Nie można jodować wody
którą czerpiemy z kranów

Ubóstwo jodu na Dolnym Śląsku, a tym samym i we Wrocławiu — skłoniło wrocławskie Zakłady Wodociągów-Kanalizacyjnych do przeprowadzenia badań nad możliwością dodawania jodu do wody wodociągowej. Blższe badania wykazały jednak, że nie da się to zastosować ze względu na wytwarzające się związki jodowe przy zetknięciu się jodu z rurami wodociagowymi, które w większości są z ołowiu.

Stosowania domieszki jodu do wody nie zaleca również

Zakład Higieny, uzasadniając swoje stanowisko tym, że nie wszyscy mieszkańcy cierpią na brak jodu, zaś ogólne jodowanie wody mogłoby w niektórych wypadkach przynieść niepożądane skutki.

Okresowa zmiana barwy naszej wody do picia (czasami żółtawą) pochodzi stąd, że w pewnych okresach wodociąg czerpie wodę z Odry, a nie z Olawy. Woda w Odrze zawiera więcej żelaza i stąd pochodzi nieznaczne żółtawe zabarwienie. (tt.)

Mówimy o naszym mieście

To nie bajka!

Czy uwierzycie, jeżeli powiem, że był we Wrocławiu człowiek, który mimo, iż zachowywał się najzupełniej przyzwoicie, został wyproszony przez konduktora z wagonu tramwajowego? Czy uwierzycie, że ten sam pechowiec nadaremno prosił taksówkarzy, ażeby odwieźli go do domu? A kiedy powiem, że nawet żona, z którą bez żadnych nieporozumień przeżył 6 lat, z pogardą odwróciła się od niego plecami — to pomyślicie chyba, że chcę wam opowiedzieć bajkę.

Ale to nie bajka. Zaczęło się przed rokiem... Pierwszą ofiarą padł nasz współpracownik. Później — zły los skrzyżował małą dziewczynkę. Aż wreszcie — trzecia, czy dwudziesta ofiara...

Nie będziemy dłużej trzymać czytelnika w napięciu. Mężczyzna, o którym piszemy, zszedł do ... podziemi na Placu Solnym, zszedł po schodach wtedy, kiedy było ciemno i mroków nie rozpraszała ani jedna z najbardziej oszczędnych światowych żarówek. I co się okazało? Przed drzwiami podziemnego przybytku urządzono pułapkę. Zdjęto, podobno płytę, przykrywającą zbiornik z niezbyt nadającą się do kąpieli cieczą.

To wszystko brzmi jak bajka. Ale to prawda. I chyba bajka nie będzie, jeżeli powiem, że Wydział Wodociągów i Kanalizacji, ZOM i MRN przypominają, ażeby podobna przygoda nigdy nie spotkała

nikogo w naszym mieście. Dość tej pułapki na Placu Solnym! (eros)

Niezwyczajne przygody
Tartarenaz
Taraskonu

według
powieści
A. Daudet
Ilustracje
Ulatowskiego



Stare, pokraczne Angielki z podziwem przyglądały się Tartarenowi, porównując małego człowieka do olbrzymiej góry, na której szczycie miał postawić stopę. Wstawali, zbliżali się doń, prosili o pozwolenie dotknięcia jego łaski, plecaka, lub liny.

Podszedł również dostoyny lord i zdziwiony dyplomata. Obaj pragnęli uściśnąć dłoń bohatera. Lord spytał go o nazwisko, a następnie zauważył:

— Oh... yes... Tartara... Słysznie imię dla konia wyścigowego. Dyplomata zaś, nie wiedząc jak

wybrnąć z sytuacji, wycofał się ze słowami:

— Tak... Właśnie... Wyrazi szacunek dla szanownej małżonki... Przewodniczy naglił do pospiechu. Tartaren skłonił się wszystkim, po czym zagrzmiął rozkazem:

— Pascalon, rozwijaj sztandar! Kolumna ruszyła. Prócz Tartarena i przewodników szli również taraskońscy delegaci, którzy postanowili odpowiedzieć kawalek swego prezesa

— Nagle kapitan intendentury w

stanie spoczynku, Brawida, zadrżał.

— Ratunku! Krowy! Istotnie, w pełnej odległości poszło się kilka sztuk bydła. Kaptan bał się ogromnie tych zwierząt i za nic w świecie nie chciał iść dalej.

Redaktor Naczelny STANISŁAW ZIEMAK, Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, Olawska 10/11. Telefony: 51-00, 51-09, 45-33. Wydawca i druk: Spółdz. Wydawn.-Ośw. „CZYTELNIK” Wrocław

W redakcji przyjmują: Sekretarz redakcji w godz. 11-12. Redaktor Naczelny w poniedziałki, środy i piątki 12-13. — Redakcja rakopisów nie zwraca i za ogłoszenia nie odpowiada. F-1-36163

PRENUMERATA: z przysyłką pocztową: miesięcznie 4,05 zł, kwartalnie 12,15 zł, półrocznie 24,30 zł, rocznie 48,60 zł. Prenumeratę przyjmują: wszystkie plac. poczt. oraz PPK „Ruch”. Konto PKO VIII-3683